

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 1 Tal. 20 sgr., na pocztach krajowych 2 Tal. 9 fen. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Ekspedycji Dziennika Poznańskiego, w Poznaniu, przy placu Wilhelmowskim Nr. 8. Tak Ekspedycja przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterozłotowej kolumny. Listy do Redakcyi i Ekspedycyi winny być frankowane.

Nr. 68.

Czwartek 24 marca.

1859.

Poznań, 23 marca. Wielokrotnie już w pismach publicznych dotknięte rozporządzenia rejencji poznańskiej względem zaprowadzenia języka niemieckiego do szkółek elementarnych, nie zostało dotąd nigdzie ogłoszone. Ważność rozporządzenia tego jest tak rozległa, że jest konieczną rzeczą podać je do publicznej wiadomości, aby się rodzice, których dzieci według zakreślonych tamże zasad mają się wychowywać, jako też ci, którym wykonanie tychże zasad powierzono, mieli sposobność zastanowić się, jakie wrażenie rozporządzenie to wywoła, i jakie skutki na wychowanie dzieci wyrzuci musi.

Rozporządzenie to brzmi dosłownie jak następuje: „Instrukcja dotycząca się używania niemieckiego polskiego języka po instytucjach naukowych prowincji poznańskiej z d. 24 maja 1842 r. która w Dzienniku Urzędowym na rok 1842 pod nr. 27 na stronie 322 do publicznej wiadomości podana jest, przebiega dla szkół miejskich pod nr. II. 2, dosłownie następuje:

„W wyższych klasach wszystkich szkół miejskich należy ze względu na przemawiającą za tym szczególniej potrzebę stanu proceduralnego i handlowego udzielać naukę w języku niemieckim, starając się o to, ażeby uczniowie opuszczając szkołę, byli w stanie wyrażać się dokładnie w języku niemieckim ustnie i na piśmie.“

„Gdy w polskich miejskich szkołach często ten dla nie same*) udzielony przepis, albo tylko częściowo albo też wcale nie zachowuje się, przeto przypominamy takowy i zalecamy JM. kks. Inspektorom szkół najusiłniej, ażeby nauczyciela (ewentualnie nauczycieli) najwyższej klasy zostających pod Jego inspekcją szkół miejskich niebawnie zaważał, aby we wszystkich przedmiotach naukowych wyjąwszy języka polskiego samego, religii i śpiewu kościelnego,**) naukę w języku polskim wykładaną być powinna, niemieckiego języka trzymał się.

„Tém powodowani zaleciliśmy właściwym departamentowym radcom szkolnym, aby przy swych rewizjach szkół osobiście na wykonanie tego przepisu uwagę mieli oko.

Poznań dnia 6 grudnia 1858. Królewska Rejencja. Wydział zarządu kościołów i szkół. v. Bunting.“
Instrukcja z r. 1842 żąda więc, aby uczniowie ze szkółek elementarnych miejskich wychodzący, po opuszczeniu klasy wyższej, byli w stanie wyrażać się dokładnie w języku niemieckim ustnie i na piśmie.“ Żądanie to jest niesłuszne. Do dokładnego wyrażania się w języku obcym więcej należy przygotowania, jak szkółka elementarna dać może. Niech jakkolwiek zajrzy do wypracowań abiturjentów gytokolowych, a przekonają się, że z pomiędzy Polaków mało kto do téj doprowadzi dokładności. Jakkolwiek można tego żądać od dzieci czternastoletnich ze szkółek elementarnych wychodzących. Żądanie to jest niesłuszne, bo jeżeli nauczyciel i inspektor do tego celu dokładności w języku niemieckim ma skierować wszystkie starania i dłań poświęcić swą pracę, cały czas dorastającego pokolenia, czyż będzie mógł o tém myśleć, aby się dzieci przynajmniej na ównej stopie doskonałości mogły wykształcić w języku swoim ojczystym, w języku polskim? Nigdy! — Naszej strony uznajemy bardzo chętnie wysoki stopień szkółek elementarnych w Prusiech, i opierając się na naocznych doświadczeniach, twierdzimy, że szkółki pruskie stoją daleko wyżej jak szkółki elementarne w całych Niemczech, a przewyższają w wyższym jeszcze stosunku nauki elementarne we Francji, ale z drugiej strony również śmiało oświadczać, że żadna szkółka elementarna nie jest w stanie udzielić niemieckich dzieci doprowadzić do dokładnego wyrażania ustnego i piśmiennego. Cóż więc powiemy o zasadzie, że szkółka polska ma polskie dzieci w tej znajomości języka niemieckiego w kilku latach nauczyć, nie zaniebując także języka ojczystego? — Czy polskie dzieci nie potrzebują lub nie mają

się nauczyć po polsku! Żądanie to jest więc razem niesłuszne i niepedagogiczne. Przypuszczamy bowiem, że się znajdzie inspektor, który sobie wytknie ten cel jednostronny i cały plan szkółki o kilku klasach ku temu skieruje, aby dzieci w najwyższej klasie rozumiały wykład niemiecki, wyłożony przedmiot po niemiecku opowiedziały, i to, co opowiedzą, spisać zdołały; przypuszczamy, że ten rzadki inspektor jeszcze rzadszy znajdzie wzór nauczyciela, który zdoła i zechce olbrzymią tę a niewdzięczną pracę przyjąć na siebie i przeprowadzić; zapytujemy, co będzie musiało być skutkiem takiego planu? Kto chce celu, musi chcieć środków. Oto od najniższej klasy trzeba będzie rozpocząć i dzieci sposobie tłumaczeniem całego wykładu na język niemiecki i ćwiczeniem dzieci w odpowiedziach niemieckich. Przez to samo tracimy połowę najmniej czasu, a tracimy trzy czwarte dzieci. Każde zapytanie i każda odpowiedź, każdy wykład w dwu językach prowadzone, więcej jak podwójny czas zająć muszą, w ciągu więc roku szkolnego tylko połowę pensum na taką szkółkę wyznaczyć trzeba będzie. Ale większa jeszcze strata w dzieciach; w szkółce takiej przeszło trzy czwarte dzieci dla wychowania i nauki muszą być stracone. Dzieci małe w szóstym, ósmym, dziesiątym roku, mają w dwu językach od razu po pierwsze formalnie umysł ćwiczyć, i powtórnie materyalnie wiadomościami pamięć zapełniać, sąd i zdanie kształcić. Za takimi wymaganiami najzdolniejsi tylko podążą, ani aurea mediocritas nie wytrwa, trzy czwarte uczniów pozostaną w zaniebaniu, zniechęca się wnet do nauki; dla nich szkoła stracona, a oni dla szkoły ciężarem. Im wyżej, tém gorzej, i przyjdzie nareszcie ten kwiat całej szkoły, ta klasa z niemieckim wykładowym językiem, a zawiedziony inspektor ze stu uczniów, których przyjął do klasy niższej, ogląda dwunastu wybrańców, co ani po polsku ani po niemiecku mówić ni pisać nie potrafią. A gdzie reszta? Reszta rosła niedouczona w klasach niższych, wyszła ze szkoły, nie albo mało co umiając, i będzie usprawiedliwieniem rozpowszechnionego pomiędzy ludem przesądu, że szkoła się na nic nie zda. Nie są to niestety przypuszczenia nieuzasadnione, któremybysmy straszycy chcieli; są to raczej wnioski z istoty rzeczy wynikające, twierdzenia na wieloletniem i wielostronnem doświadczeniu oparte.

Czytamy w Gazecie Pruskiej następujące ogłoszenie: Dotychczasowy nadburmistrz miasta Poznania, tajny radca rejencyjny Naumann, który przez zgromadzenie tameczne reprezentantów miasta na urząd ten na nowo był obrany, został na dalszy przeciąg dwunastu lat przez rząd zatwierdzony.

Berlin, 22 marca. Na posiedzeniu wczorajszym izby panów obradowano nad petycją magistratu królewieckiego o zniesienie ustawy z 11 marca 1850, dotyczącej administracji policyjnej. Komisya wnosi o przejście do porządku dziennego. Członek izby panów, Piper, postawił poprawkę, ażeby izba przeszła wprawdzie do porządku dziennego, lecz obstała zarazem przy uchwałach zapadłych w tym przedmiocie na posiedzeniach z dnia 12 marca 1856 i 12 kwietnia 1858. Uchwały te miały na celu pozostawienie pewnych części zarządu policyjnego po miastach magistratom i ustanowienie kosztów, jakie gminy ponosić mają w przedmiocie administracji policyjnej. Po przydłuższej dyskusji nad tą petycją, odrzuciła izba wniosek komisji i przyjęła poprawkę p. Pipera. Kilka petycji, jakie załatwiono następnie, były bez ogólnego interesu i znaczenia.

Izba druga przyjęła na wczorajszym posiedzeniu, jak to korespondent nasz berliński już doniósł wczoraj, ustawę dotyczącą zwiększenia wyposażenia koronnego o pół miliona talarów bez dyskusji i jednomyślnie. Następnie przystąpiono do sprawozdania komisji edukacyjnej z 35 petycji o uporządkowanie stosunków prawnych szkół realnych i wyższych miejskich. Komisya wnosi o przekazanie petycji rządowi do uwzględnienia i o wynurzenie oczekiwanego, że rząd 1) przyprowadzi do skutku trwałe uporządkowanie stosunków szkół realnych, przez rychłe przedłożenie ustawy zapowiadanej w artykule

26 konstytucyi, i 2) tymczasem, dopóki to nie nastąpi, przywróci tym szkołom realnym, które odpowiadać będą wymagalnościom przez ministra oświecenia postawionym, wszystkie prawa, które im przez rozporządzenie z 18 maja 1855, z 30 maja 1856 i 1 marca 1857 odjęte zostały. Po przydłuższej dyskusji, w której minister handlu ostre znów słuchać musiał przymówki, przyjęła izba wnioski komisji. O następujących z kolei rozprawach nad petycją p. Wolniewicza podamy szczegółowe sprawozdanie.

Wrocław, 19 marca. Jeszcze lat 20 nie upłynęło, odkąd węgiel ziemny brunatny w Szląsku z ziemi dobywać poczęto. Od tego czasu na nizinach dolnego Szląska i Łużyc w wielu miejscach natknięto na węgiel, a kopalnie te wielkiej są wagi miejscowej, choć mało która odznacza się mnogością produkcji i wielkim obrotem kapitałów. W przeszłym roku liczone w okolicach pomienionych 39 kopalni węgla brunatnego, mianowicie w powiatach: Nissy, brzeskim, ziembickim, Frankensteina, strzegomskim, jaworskim, trzebnickim, wołowskim, ścinawskim, freistadzkim, zielonogórskim, głogowskim, saganym, laubańskim, bolesławskim, gorzelskim, rothenburskim, wojeryckim. Z kopalni tych 911 robotników wydobyczo 760,284 beczek węgla.

Kolej żelazna Koźło-Bogumińska zyskała kolej poboczną prowadzącą z Nędzy do Mikołaja. Ostatnią linią przedłużono do Idahütte, a przez kolej poboczną do Katowic połączoną z koleją górnośląską. Podobno trudności przy administracji ostatniej linii stawiane w miejscu przejścia z kolei jednej na drugą, i obecna stagnacja w sprzedaży węgla, dotychczas korzystnemu użyciu nowej kolei stoją na zawadzie, tak, że węgle, któreby tą krótszą drogą mogły być przesyłane do Raciborza, jeszcze przesyłane bywają dawną drogą na Kandrzyn do Koźła, zostając na głównej linii górnośląskiej.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 20 marca. W Gazecie Warszawskiej czytamy odezwę komitetu wsparcia pogorzalców miasta Wislicy tej treści:

„Komitet wsparcia pogorzalców miasta Wislicy. — Dnia 15 sierpnia 1858 r. do kłesk tak często nawiedzających miasta nasze przybyła nowa, przez pożar miasteczka Wislicy, tak dalece, że w przeciągu pół godziny spłonęło 63 zabudowań, a 165 familii utraciło całe swoje mienie; oprócz tego rodziny, które nie zostały dotknięte pożarem, poniosły wielkie szkody, bo ratowały swoje ruchomości na plac publiczny, na rynek, ale i tam doszedł ogień i wszystko zniszczył. Miejsce to, jako stolica książąt, królów i innych władców jeszcze przedchrześcijańskich, kolebka późniejszej Polski, tak z tych względów jak i z uczucia ludzkości nad niedolą bliźniego, zasługuje na opiekę, protekcję i wsparcie współziomków. W tym celu zawiązał się niniejszy komitet, a otrzymawszy łaskawe zezwolenie JO. księcia namiestnika do zbierania składek w całym kraju, do roku jednego, z pewną ufnością odezwał się do serc prawych, w przekonaniu, że jakkolwiek wszyscy mamy dosyć do myślenia dla załatwienia własnych obowiązków, jakkolwiek znakomitsze wsparcie przechodzić możność pojedynczą, ale zbiorowo, w większej liczbie, małemi datkami wypełnimy dług, przekazany nam nie od kilku, lecz od kilkunastu wieków i nie pozwolimy za naszej generacji upaść szczytom starodawnej stolicy.

„Mamy przed sobą do wypełnienia dwa obowiązki:

- 1) Złożyć składkę na pierwsze potrzeby 165 familii bliźnich, z pomiędzy biednych najbiedniejszych.
- 2) Nad temi gruzami i fundamentami dawnego grodu, ziemią już głęboko pokrytą, świeci wspinała świątynia, jeden z najpiękniejszych pod względem tryumfu śmiałej architektury kościoł. Przy nim istniała olbrzymia dzwonnica, wzorowe dzieło sztuki budowniczej, ozdobiona pod gzymsem herbami dawnych panów i biskupów polskich, z dzwonami, jakich mało w Polsce, bo około 100,000 złp. wartości. Niestety mieć chciało, że dzwonnica ta padła ofiarą palącego żywiołu. Otóż pozostaje nam jeszcze nie dopuścić, aby ta pamiątka dzieła królów i poczciwych przodków, rozsypała się w kupę gruzów. Mu-

*) Ażeby niesłychaną tę polszczyznę można zrozumieć, podajemy oryginał niemiecki: „Da in den polnischen städtischen Schulen diese für sie allein gegebene Bestimmung itd.“
**) Błąd gramatyczny składni imiesłowu wyjąwszy z tegoż przypadkiem prosimy położyć na karb nie nasz.

simy się wszyscy na nią złożyć, aby o ile fundusze wystarczą, przywrócić ją do dawnego stanu.

„W tym celu, z upoważnienia wysokiego rządu, komitet przedsięwziął zbieranie składek. Już pierwsze wpływy dozwoliły najgwałtowniejszym potrzebom zadoczyć uczynić, ale potrzeby te nie ustały jeszcze. Komitet, składając podziękowanie zacnym i poczciwym sercom osób, które już pospieszyły z swemi ofiarami, zanoszą prośbę do obranych szanownych protektorów, zbieraniem składek trudniących się, aby takowe do komitetu wnieść raczyli i dalszych swych starań o pomnożenie funduszu nie odmówili. Komitet, po zakończeniu swego obowiązku, złoży w tym celu utrzymywaną księgę ofiar w skarbcu kościoła Wiślickiego, aby wnuki i prawnuki czytały w niej imiona swych przodków, jako naukę przekazaną, jak należy dopełniać obowiązku miłości bliźniego i obywatela kraju.

„Wiślica, dnia 27 stycznia 1859 r. Prezydujący, Alojzy Fibich.“

W téjże Gazecie wzywają sukcesorów śp. Kazimirza Pułaskiego, b. generała b. wojsk polskich, mianowicie dwie siostry z Pułaskich Barzyńskie, córki córki śp. Kazimirza Pułaskiego, synowca generała, a syna Antoniego, rodzzonego brata po generale pozostałego lub sukcesorów tychże Barzyńskich, aby w interesie własnym dość znacznego spadku zgłosiły się osobiście lub franco listownie do Krzyżanowskiego, przez Lubień w Rębowie, gubernii warszawskiej. — Wczoraj rozpoczęła się żegluga parowa pasażerska po dolnej Wiśle. Paropływy „Płock“ i „Włocławek“ odpływają będą z Warszawy do Nieszawy codziennie, wyjąwszy niedziele, o godzinie 6tej z rana.

— W Miesiącosłowie (kalendarzu) na rok 1859 wydanym w Petersburgu, w dziale nekrologów znakomych ludzi całego świata, znajdują się następnego interesujące wiadomości o Sękowskim, które tu wedle brzmienia Kroniki podajemy:

„Sękowski Józef, syn Jana, zasłużony profesor uniwersytetu st. petersburskiego, dr. filozofii, członek różnych uczonych towarzystw, i członek korespondent cesarskiej akademii nauk st. petersburskiej, radca stanu, znany polyglotta, orientalista i literat, założyciel i redaktor dziennika „Biblioteki dla czytania“, umarł w Petersburgu 4 marca 1858 roku (16 marca nowego stylu), urodził się w roku 1800 d. 19 marca, blisko Wilna, w dobrach swęj matki; uczył się w gimnazjum mińskim i w uniwersytecie wileńskim; po skończeniu kursu nauk w 1819 r., udał się o własnym koszcie do Konstantynopola, dla nauczania się języków wschodnich, i do 1821 r. podróżował po Małej Azji, Archipelagu, Syrii, Egipcie i Nubii. — W czasie téj podróży (1819—1821) rozkazem najwyższym został przeznaczony do misji konstantynopolańskiej. Po powrocie z podróży do Petersburga w 1821 r., zaliczono go do departamentu azjatyckiego z pensją przywiązaną do urzędu tłumacza kolegium spraw zagranicznych; w marcu 1822 wybrany na profesora wschodnich języków w uniwersytecie wileńskim, a w tymże roku 29 czerwca rozkazem najwyższym mianowany zwyczajnym profesorem języków wschodnich w uniwersytecie petersburskim, z pensją pobieraną w misji konstantynopolańskiej. Przesłużywszy 25 lat w obowiązkach profesora, Sękowski na własne żądanie w r. 1847 uwolniony został od służby jako zasłużony profesor. Oprócz zatrudnień profesorskich Sękowski od 1828—1833 pełnił obowiązki cenzora.

„Prace Sękowskiego są bardzo liczne, chociaż po większej części rozrzucone po różnych wydaniach. Oddzielnie wyszły:

- 1) „Collectanea etc.“ (Wyjątki z tureckich historyków odnoszące się do historii polskiej). 2 tomy. Warszawa r. 1824—1825.
 - 2) „Supplément à l'histoire des Huns“ (Historia panowania Uzbeków w Bucharyi). Petersburg in 4.
 - 3) „Lettre de Tutundju-Oglou.“ — Petersburg 1828 in 4to.
 - 4) „Karmannaja kniżka dla ruskich woinow w pochodach tureckich.“ 2 tomy. Petersburg 1828 r. — Drugie wydanie tamże.
 - 5) „Mirza-Hadzi-Baba-Isfagani w Londynie.“ Petersburg 1830.
 - 6) „Mirza-Hadzi-Baba-Isfagani w Persyi i Turcyi.“ Petersburg 1831 w 4 częściach. (Są to dwa romanse przerobione z angielskiego; drugie wydanie obudwóch wyszło w 1845 r.
 - 7) „Podróże fantastyczne barona Brambeusa.“ Petersburg 1833; drugie wydanie 1845 r.
- „Od r. 1833 prawie całą swoją działalność poświęcił założonemu wtedy dziennikowi Bibliotece do czytania, do którego pisał we wszystkich gałęziach nauk i literatury. Oprócz wielu powieści, z których więcej znane:

„Życie kobiety w kilku godzinach“ — „Miłość i śmierć“ — „Piękność idealna“ — i inne podpisane pseudonimem barona Brambeusa, napisał Sękowski

wiele artykułów historycznych, krytycznych, recenzji i rozpraw naukowych, z których bardziej znane są:

„O sagach skandynawskich“ — „Uwagi o Scytyi Herodota“ — „O pochodzeniu Russów“ — „O poezyi arabskiej przed Mahometem“ i wiele innych.

„Z tureckiego przetłómaczył: „Notatki Resmi-Achmed-Efenda o wojnie tureckiej 1776—1779“. Z arabskiego: „Muallaka Lebida“ i kilka innych powieści. Z islandzkiego: „Ejmundowa Saga“.

„Sękowski odznaczał się głównie gruntowną znajomością wielu języków wschodnich i nowszych; rosyjski chciał na nowy przekształcić, ubiegał się za przestarzałymi formami. Oprócz „Biblioteki do czytania“ artykuły swoje drukował w „Nowoselju“, w dziele stu literatów rosyjskich i w różnych noworocznikach. W ostatnich dwóch latach pisał Sękowski feleton do „Syna Otcieczestwa“.

„Zbiór prac Sękowskiego obecnie się drukuje i utworzy dziewięć wielkich tomów.

„Wdowa po nim, z domu baronowa A. A. Roll, znana jest z kilku powieści drukowanych w Bibliotece do czytania; napisała téż wspomnienie o swoim mężu, które również się drukuje.

„Sprawodawca nie wiedział, że Sękowski wydawał w Petersburgu dziennik polski „Bałamut“ i że poświęcił kilka innych zasług w naszej literaturze.“

GALICYA.

Kraków, 19 marca. Czytamy w Czasie następującą odezwę, którą wydał komitet c. k. Towarzystwa Gospodarczo-rolniczego Krakowskiego:

„Pragnąc pozyskać nowy, a zawsze tak zajmujący obraz prac i postępu kraju w zawadzie gospodarskim, dla wspólnego pożytku, zachęcenia usiłowań i uwieńczenia ogólnie uznanej zasługi, postanowił komitet c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego Krakowskiego, za przykładem lat poprzedzających, urządzić trzecią wystawę gospodarczo-rolniczą w Krakowie na dzień 6, 7, 8 i 9 czerwca r. b. i połączyć ją z losowaniem zakupionych z niej przedmiotów, podobnie jak to miało miejsce przy dwóch poprzednich wystawach i przy wystawie w Jaśle zeszłego roku odbytej.

„Chętny udział i ożywione zajęcia, jakie wszystkie dotąd wystawy gospodarczo-rolnicze uzyskały, pozwalają spodziewać się, że i zamierzona obecnie potrafi rozwinąć widok godny tych gorliwych starań i téj powagi, jakie otaczają i otaczać powinny u nas rolnictwo krajowe. Należy niezawodnie do cnót obywateli rolnikowi właściwych czuła dbałość o to, aby zamiar do ogólnego dążący dobra został pomyślnym uwieńczone skutkiem. Wystawę przeto gospodarstwa krajowego niech każdy uważać raczy za pole, na którym i sam uzyskać może, i udzielić nowego popędu do prac i postępów; nie za popis tylko, ale za czynny podział korzyści na różnych drogach otrzymanych, za jedyne pole do porównania, do pouczenia się wzajemnego, a razem do zachęcenia przykładem siebie i drugich.

„Im rozleglejszy rozmiar wystawa przybierze, im bardziej obejmie w sobie wszystkie rodzaje płodów w rozmaitych warunkach wydobywanych, im wierniejszy przedstawi obraz wszystkich części kraju, tém obfitszą będzie w korzyści. Jeżeli najcenniejsze płody i wyroby muszą na niej znaleźć miejsce, to nie mniej upragnionem jest przejrzenie wszystkich, które, acz im nie dostawało warunków do rozwinięcia się na wyższy stopień doskonałości, noszą jednakże na sobie piętna gatunkowe, właściwe jakiejś okolicy, a szczególnie dowodzą sumiennej i wytrwałej pracy. W ocenieniu téż zestawionych przedmiotów baczność zwracaną być musi na wszystkie; a wszyscy, śmiemy twierdzić, znaleźć mogą zadowolenie i pożytek w tém zbliżeniu się wzajemnym, jakie wystawa następuje.

„Korzyści, które z niej wypływają dla producenta starannie wyhodowanych płodów, premia będące wyrazem ogólnego uznania współziemiem w Towarzystwo związanych, mogą słusnie obchodzić wszystkich, jako stanowiące i nagrodę, do której mają prawo, i wdzięczne uznanie rodaków. Lecz nie mylimy się, jeśli do wystawy naszej zapraszamy szczególnie w imię miłości dobra ogólnego, która jedna jest w stanie, przelamując wszelkie trudności wstrzymujące od udziału w przedsięwzięciach pożytku publicznego, zjednoczyć nasze chęci tak, jak tego sprawa pomyślności gospodarstwa, to jest pomyślności kraju, wymaga, i nadać téj wystawie głównej w Krakowie charakter ogólny, świadczący o zjednoczeniu sił krajowych, i prawdziwie reprezentujący gospodarstwo i połączony z niem przemysł krajowy.

„Kraków dnia 1 marca 1859. Prezes Michał Badeni. Sekretarz Marcelli Jawornicki.“

FRANCYA.

Paryż, 20 marca. Dzień dzisiejszy, którego się nieprzyjaciele wojny tak mocno lekali, minął jak najspokojniej. Przegląd gwardyi cesarskiej odbył się

bez żadnych groźnych objawów politycznych, chociaż w dniu pamiętnym, bo w rocznicę powrotu Napoleona I z wyspy Elby do Paryża. Cesarz wyjechał z Tuileryów w towarzystwie króla Hieronima, który na białym po prawej stronie, i księcia Napoleona, który jechał po lewej stronie na karym koniu; wkrótce po nim przyjechała na pole marsowe cesarzowa z księżniczkami Klotyldą i Matyldą i małym cesarzewiczem ubranym w mundur 1go pułku gwardyi. Niezmierzony tłumy ludu, liczą do 400,000, zajmowały pole, na którym do 25,000 wojska było rozstawione t. j. batal. piechoty, 24 szwadrony jazdy, 12 bateryi; na czele dowodził przeładowany gen. Regnault de St. Jean d'Angely. Cesarz najpierw objechał wszystkie oddziały w czworoboki ustawione, rozdał kilka dziesiąt krzyżów i dekoracyi, poczem przemaszrował bataliony i szwadrony przed cesarzem z okrzykami: niech żyje cesarz! Po skończonym przeglądzie, wyszczono lud, który w ogóle dotychczas był dosyć męczący, na środek marsowego pola, gdzie stał cesarz. Ze wszech stron otoczyły go tłumy, i wówczas dopiero z wielkim zapamiętaniem rozpoczęły się krzyki: niech żyje cesarz, cesarzowej i młodego księcia. Pogoda była pyszna, pozór wojska był świetny, a cesarz na zwyczaj wesoło wyglądał. Całe ciało dyplomatyczne a mianowicie poselstwo austriackie, było przytomne. Niektóre dzienniki twierdzą, że dały się tu i owdzie słyszeć w wojsku i w publiczności okrzyki: niech żyje Włochy! i że lud wyjeżdżającego księcia Napoleona z wielkim przyjaźniem, inne jedne zaprzeczają temu. — Stósunki dyplomatyczne od dni widocznie się ku pokojowi kierują; lord Cowley jak już mówiliśmy, o tyle szczęśliwie w Wiedniu gocyował, że nakłonił Austryę do przyjęcia dyskusji nawet nad traktatami z roku 1815, bądź to drobnymi, bądź też na kongresie pięciu wielkich mocarstw. Anglia i Austrya już się podobno porozumiały względem głównych punktów, które mają być przedmiotem bliższego zbadania lub zmian, a Francya zgadza się na to, wszakże z warunkiem, że w pierwim nim przyjdzie do powołania kongresu przedłożonym jęj będzie program kwestyi, które trzaskać się mają; to właśnie jest, jak słyhać, głównym teraz przedmiotem narad między panem Wiedzińskim i lordem Cowleyem. Toż samo twierdzi Presse, że punkta, które lord Cowley przywiózł z sobą z Wiednia, głównie teraz zajmują gabinet cesarski. W ogóle twierdzą, że Austrya ma jakiegoś zgodniejszego zamiary, że dowiodła nawet tego, że wyrażne rozkazy do wojska w Lombardyi, unikają wszelkiej możebności zaczepki, jednakże w tym intencjom występuje Ost-Deutsche Presse w Wiedniu, twierdząc, że wszystkie te wieści są kłopotliwe i mylne, i że pokojowi bynajmniej ufać nie można. Przy tém nie należy wypuszczać z uwagi położenia Piemontu, które nadzwyczaj krytycznym byłoby w razie utrzymania pokoju; oprócz tego wiem wszelkich moralnych zobowiązań, któreby miały zerwać gwałtownie, wystawiając honor swój polityczny i popularność we Włoszech na szwank, terytalne trudności do przewyciężenia byłyby wielkie, cożby się stało z owym oddziałem ochotników, liczącym już 6000 ludzi i z legionami Garibaldeggo, które już podobno do 20,000 dochodzą?

— W dzień uroczysty ś. Kazimirza królewim w kościele Assomption, Polacy w Paryżu zostali obchodzili nabożeństwem święto swego patrona. Wobec kilku stósownemi słowami powitał przybyły na tę uroczystość kardynała arcybiskupa. Kardynał powstawszy odpowiedział w wyrazach serdecznej treści: „Będąc chłopięciem przebiegałem koło wiejskiego kościołka, na którym był napis: te clamamus exules“. Czytałem często ten napis a kiedy go zrozumiał, zachowawszy w pamięci sercu ciągle powtarzałem, ale teraz dopiero w głębi i świętości rozumiem, kiedy się znajduje wśród wygnańców ziemi polskiej, i z uczuciem ojcowskim pasterza im błogosławię, prosząc Boga, aby raczył wysłuchać niegodnych mych modłów, które codziennie zanoszę o powrocie ukochanych i wiernych do kościoła na łono ojczyzny.“

ANGLIA.

Londyn, 17 marca. Dzienniki donoszą o meetingach, które się odbyły w Bristol, w G. Yarmouth, Liverpool, Manchester i Reading, a które również, jak podobne zgromadzenia w innych miejscach, oświadczyły się przeciw ministeryjalnej reformie. — Dzisiejszy Morning Herald pisze, iż kwestya włoska bez wylewu krwi załatwioną zostanie. Morning Post nie może wybaczyć rządowi, iż do niego nie udzielił parlamentowi rezultatu posłannictwa lorda Cowleya. — Onegdaj wieczorem umarł w kolumnie Tait, kawaler orderu łaziebego, adiutant królowej i brat biskupa londyńskiego. — Z polniam urzędu handlowego rozpocznie się 23go t. z. w Dowrze śledztwo z powodu rozbicia się niedawno

lais parowca Frederick William, który tamże przed kilku tygodniami zatonął. — Z wygnańców neapolitańskich onegdaj żaden jeszcze nie przybył. Bristol tysiące ludu oczekiwały przybycia parolana Nemroda, który wprawdzie przybył w wyznaczonym czasie, lecz tylko z jednym Neapolitańczykiem, którego nazwiska nawet kapitan okrętu nie śledził. Reszta obawiając się burzliwego morza, za kilka dni przybędzie. Pomimo to lud, przygotowany na owacy, rozwinął liczne bandery wzdłuż wybrzeża z napisem „Welcome“, i przemocą prawie nadszybszy biednego wygnańca do powozu, zaciągnął wśród bezustannych okrzyków radości do pierwszego hotelu w mieście. — Jako dowód szerzenia wyobrażeń europejskich w Turcyi, przytoczyć można, iż mały dziennik angielski wychodzący w Ambule, odebrał w tych dniach pierwsze napomnienie. — Z Korfu donoszą, iż podług zwyczaju niejącego od roku 1815, joński parlament 2 marca przez lorda wyższego komisarza otworzonym został. Kilka dni później niektórzy z deputowanych zaczęli wodzić, że prawo takowe właściwie nie służy lordowi komisarzowi; większość przyłączyła się do tego zdania; zawiadomiono o tém lorda wyższego komisarza, który natychmiast posiedzenia parlamentu sześć miesięcy odroczył. Dnia 12 marca komisarz angielski ustanowił mieszaną komisję, w celu zawiadzenia reform w administracyi. — Dzienniki londyńskie zastanawiają się dzisiaj nad ostatnim manifestem Monitora; Times nie szczędi surowej nagany; Morning Post i Morning Chronicle zgadzając się z dziennikiem urzędowym francuskim, przestrzegają zgromadzenia prawodawcze niemieckie, aby nie popierały tegoż świętego przymierza, które starało się objawy parlamentarnego życia w Niemczech w samym zawiązku przyznając. Daily News nazywając artykuł Monitora premier avertissement“ dla małych państw niemieckich, twierdzi, iż głównym celem jego było podniesienie próżności narodowej we Francyi. Globe najszerzej oświadcza, iż mimo zachwalonej „precyzji“ Monitora w tym razie zrozumieć go nie można.

— 18 marca. Powiadają, iż lord Derby w tych dniach oświadczył margrabiemu Salisburi, żądającemu wymisy, iż nie pozwoli, aby członkowie gabinetu pojedynczo ustępowali; jeżeli tego będzie potrzeba, dojdą, wtenczas ustąpiemy wszyscy razem. Zdaje się, że gdyby nie Disraeli, ministerstwo byłoby już rozwiązaniem; tylko kanclerz skarbowy, namawiając do koncesyi, utrzymuje jeszcze gabinet lorda Derby. Przeciwnie, w sprawie reformy przynajmniej, koncesye pana Disraeli nie doprowadzą zapewne do pożądanego celu, gdyż z strony parlamentu zapowiedzianych jest 36 poprawek do rządowego projektu, o którego przeprowadzeniu więc w tych okolicznościach wcale myśleć niemożna. Na dzisiejszem posiedzeniu przy niższej pan Roebuck, któremu przedewszystkiem o to chodzi, aby w tym roku jeszcze kwestya reformy załatwioną została, proponował pośrednią drogę, tj. wprowadzenie kilku rezolucyi, któreby takdalece zmieniły projekt rządowy, iżby w rzeczy samej stanowiły podstawę nowego, poprawnego bilu reformy; w ten to sposób w przeszłym roku za stanianiem samegoż lorda Russell, bil indyjski, w całościem zniesionej postaci, przyjętym został. Wszakże projekt ten pana Roebuck nie znalazłszy nawet poparcia w parlamencie, upadł sam przez się. — Podług dziennika Morning Star, minister robót publicznych, lord John Manners, podał się także do dymisyi, której jednakże lord Derby nie przyjął. — Mówią powszechnie, iż lord Cowley, jadąc do Wiednia, jedynie odebrał polecenie domagania się „rewizyi“ traktatów Austrii z małemi państwami włoskiemi. Czy Austriya przystanie na takową rewizyę, czy dla Francyi będzie ona dostateczną rękojmią, pytania te wkrótce zapewne rozstrzygnięte zostaną. Eskadra holenderska, złożona z samych parowców, która pod przewodnictwem admirała T. Hooft, odbyła podróż dla ćwiczenia, przybyła wczoraj z Lizbony do Plymouth; brakuje tylko jeszcze fregaty „Verwiusza“, która dopiero 14 wpłynęła z Lizbony. — W tych dniach Elzbieta Blackwell, która w Ameryce wykształciła się na doktora medycyny, miała publiczną prelekcję w St. Johns Wood.

WŁOCHY.

Z Medyolanu donoszą, że prezydent sądu apelacyjnego Beretta, musiał wziąć dymisyę, gdyż rząd austriacki rozniewany był na niego o to, że nie chciał przyjąć skargi przeciw obzałowanemu o udział przy pogrzebie hr. Dandolo, twierdząc, iż to jest sprawa czysto policyjna, nie kryminalna. Tymczasem tych obzałowanych ciągle trzymają w więzieniu; najgłośniejsi między niemi są: Costanzo Carcano, Caravaglia i doktor Signorini. Małego murzynka zmarłego Dandola już wypuszczono. — Obiegają pogłoski o spisku wykrytym przez Austriaków, a rozgale-

zionym osobliwie w Parmie i Modenie, aby przez powstanie sprowadzić jak najprędzej wybuch wojny. — Austriacy w niektórych miastach lombardzkich umyślnie podobno przez szpary patrzą na wynoszenie się za granicę; cieszą się, że takim sposobem kraj oczyszczony zostanie z żywiołów niespokojnych. — Z Toskanii słycać, że niedawno temu przybyło kilku oficerów austriackich do klasztoru św. Trójcy w Florencyi, który w roku 1854 zamieniony był na koszary austriackie, i nadzwyczaj troskliwie przeglądali całą jego miejscowość. Tymczasem emigracya z Toskanii do Piemontu rośnie z każdym dniem i powstały nawet w Florencyi komitety, celem wspierania tych, którzyby się do wojska sardyńskiego zaciągać chcieli. — Słycać, że księżna Parmy, aby się usunąć od nagabywań rządu austriackiego, ma zamiar przybyć do Piemontu, i że nawet już najeto dla niej pałac w mieście Genui. — Dwanaście klasztorów genueńskich zabrano na magazyny wojskowe i koszary. — Garibaldi żądał podobno, aby legion ochotniczy, który będzie pod jego komendą, miał ten sam mundur, który miał jego dawniejszy legion w roku 1848, to jest bluzę czerwoną i szeroki kalabrijski kapelus.

Turyn, 18 marca. Dowiadujemy się, że przed niejakim czasem gabinet londyński zapytał hrabiego Cavoura, co by wedle jego zdania czynić należało, aby zapobiedz wszystkiemu złemu we Włoszech środkowych i jakokolwiek znośnie stosunki we Włoszech zaprowadzić? Na to podobno odpowiedział minister, że normalny stan półwyspu ustalić się nie zdoła, dopóki Austriacy dzierżyć będą Lombardię, i starał się dowieść tego rozmaitemi historycznymi i politycznymi dowodami; jeśli jednak koniecznie położenie państw włoskich ma być zmienione na drodze pokoju, natenczas będą to tylko półśrodki, które tylko do czasu skutkować mogą. Należy przynajmniej zmienić całkiem stosunki państwa Kościelnego i zaprowadzić tamże wszystkie te reformy, które Francya, Anglia i Sardynia zaleciły na kongresie paryskim roku 1856; dalej ustąpić muszą Austriacy z Romanii i wszystkich innych części Włoch, które do nich nie należą, warownie Piacenzcy powinny być zburzone, a Parma, Modena i inne pomniejsze państwa włoskie uzyskać muszą ustawy konstytucyjne. Z taką treścią memoriału sardyńskiego zgadza się lord Malmesbury i podobno główne jej punkta lord Cowley przedłożył gabinetowi wiedeńskiemu. — Na wezwanie rządu angielskiego, aby Sardynia wstrzymała się od wszelkich kroków zaczepnych, odpowiedział hr. Cavour obszerną notą, w której odpowiada na notę ministra Buola do hr. Apponyi, wystawia zaczepne stanowisko Austriaków w Lombardyi i kończy zaręczeniem, że chociaż Sardynia miałaby wszelki do tego powód, aby z bronią w rękę praw się swoich domagać, to jednak ograniczy się na stanowisku odpornym. — Deputowany Tarini ogłosił drugą broszurę nader zajmująco pisaną: Il conte Buol ed il Piemonte; jest to odpowiedź w kształcie bilu do lorda Russella na depezę Buola do hr. Apponyi.

SZWAJCARYA.

Rada związkowa dnia 14 marca wydała do mocarstw, które traktat wiedeński zagwarantowały, notę następną dotyczącą stanowiska, jakiego Szwajcaryja w obec możliwej wojny zajęła. Nota ta zarazem rządom 22 kantonów udzielona, tak brzmi dosłownie:

„Bern, 14 marca. Chociaż państwa europejskie w chwili obecnej w całej zupełności używają dobrodziejstw płynących z pokoju, trudno temu zaprzeczyć, iż zaufanie w trwałości tego stanu rzeczy zostało zachwianem, i zachodzą powody do obawy, że spokój powszechny możliwemi a ważnymi wypadkami zostanie naruszony. W takich okolicznościach winna Szwajcaryja własnej godności, jako państwo wolne i niepodległe, winna swojej ustawie i organizacji politycznej, wypowiedzieć zawczasu i bez ogródek, jak się zachować zamierza w obec niektórych możliwych wypadków, postępując wedle wymagań płynących z jej położenia, historyi, potrzeb wewnętrznych i stosunków z państwami zagranicznymi. Rada związkowa zatem oświadcza jak najwyraźniej, że jeżeli pokój Europy zostanie naruszony, Związek szwajcarski będzie bronił i trzymał wszelkimi środkami, któremi rozrządza, całości i neutralności ziem swoich, po tém prawie, którego używa jako państwo niezawisłe, i w myśl uznania i gwarancyi przez traktaty europejskie w r. 1815 wyrzeczonych. Tego szczerze dokona w obec wszystkich zarówno. Nadto traktaty z r. 1815 oświadcza, że niektóre części obwodu sabaudzkiego, które nierozdzielnie należą do państw JM. króla sardyńskiego, wchodzą w obręb neutralności szwajcarskiej. Z tych traktatów, a mianowicie z oświadczenia wysokich mocarstw z 29 marca 1815 i z aktu przystąpienia sejmowi szwajcarskiego z 12 sierpnia 1815 z aktu końcowego kongresu

wiedeńskiego z 9 czerw. 1814 (art. 92), z pokoju paryskiego z 20 listopada 1815 (art. 3), i z aktu z tegoż samego dnia uznającego i gwarantującego neutralność po wszystkie czasy Szwajcaryi i nienaruszoną jej terytoryum — rzeczywiście wpływa, że części Sabaudyi w aktach tych wymienione używają tej samej neutralności, jakiej używa Szwajcaryja, z tym dodatkiem osobnym, że ilekroć mocarstwa sąsiednie Szwajcaryi będą w stanie nieprzyjazni otwartej lub zagrażającej, wojska JM. króla sardyńskiego, któreby w prowincjach neutralnością objętych znajdować się miały, cofną się, i w tym celu będą mogły przejść przez Kanton Valais, gdyby tego zachodziła potrzeba; żadne inne wojska któregośkolwiek mocarstwa nie będą mogły tam konsystować ani im wolno będzie przechodzić, wyjąwszy te, które Związek także umieścić uzna za stosowną. Pomienione rozporządzenia traktatów ogólnych, umyślnie były potwierdzone w wszystkich punktach traktatem szczegółowym, zawartym 16 marca pomiędzy Związkiem, a JM. królem sardyńskim. Jeśli zatem okoliczności będą tego wymagały, stosownie do potrzeby zapewnienia i obrony swej neutralności i całości swojego terytoryum, Związek szwajcarski użyje tego prawa, które mu nadały traktaty europejskie, i zajmie części Sabaudyi, neutralnością objęte. Ale rozumie się, że jeżeli Związek środka tego użyje, będzie najściślej i pod każdym względem przestrzegał zachowania zobowiązań traktatami nałożonych, między innymi tego, które waruje, aby wojskowa załoga szwajcarska nie przeszkadzała administracyi przez JM. króla sardyńskiego w rzeczonych prowincjach zaprowadzonej. Rada związkowa z tém się oświadcza, że dołoży usiłowania, aby względem osobnych warunków tego zajęcia z rządem JM. króla sardyńskiego się porozumieć. Rada związkowa w końcu podaje się nadziei, że te jej oświadczenia otwarte i szczerze znajdą przychylnie przyjęcie, i że wysokie mocarstwa będą umiały ocenić stanowisko, z którego Rada w obec położenia politycznego teraźniejszego i w oczekiwaniu wypadków, które zająć mogą, na rzeczy się zapatruje. Przy tej sposobności i t. d. W imię Rady Związku szwajcarskiego. Prezes Związku, podp. Staempfli. Kanclerz Związku podp. Schiess.“

Nota ta tylko w języku francuskim została wydana. Wydział wojskowy Związku krząta się starannie; powołano już wielu wyższych oficerów do sztabu należących, aby przysposobić środki do obrony granic. Major sztabu Schumacher, otrzymał zlecenie skreślenia mapy tych części Sabaudyi, które linią obronną szwajcarską mają być objęte. Przez Gryzony przechodzi wielu Lombardów, aby przed naborem austriackim uciec się pod znaki piemontskie.

TURCYA.

Stambuł, 9 marca. Deputacya wołoska, o której Journal de Constantinople przedewszystkiem donosił, przybyła tutaj w przeszłą sobotę; składa się zaś z panów Rosetti, Philipessa i Jeronyme; ostatni jest pułkownikiem i adjutantem Kuzy. — Rząd pozwolił tak nazwanym Kromlisom, którzy dawniej byli wyznania greckiego, później zaś, lecz tylko na pozór, przyjęli islamizm, jawnie wyznawać naukę Chrystusa. Jest ich w ogóle około 8000, z których znaczna część korzysta już z danego pozwolenia. Pozwolenie to przecież nie uwalnia ich od służby wojskowej tureckiej.

SZWECYJA I NORWEGIA.

Sztokholm, 15 marca. Onegdaj odbyła się dawno już zapowiedziana uroczystość na pamiątkę rewolucyi 13 marca 1809. Około 400 osób brało w niej udział na sali pana Delacroix wspaniale ozdobionej; galerye zaś zajęte były przez damy. Zaproszono na tę uroczystość kilka osób, które miały czynny udział w rewolucyi. W wszystkich toastach przebiegała się miłość ojczyzny i wolności, skłanianie się do idei skandynawskich i nieprzychylność względem Rosyi.

AMERYKA.

Nowy York, 5 marca. Dotychczasowego posła amerykańskiego w Meksyku, pana Forsyth, zastąpił ma pan Robert Mc. Lane z Maryland, który, jak mówią, udaje się na swoje posadę bez szczegółowych instrukcyi, tak iż, podług okoliczności, każdy rząd uznać może. — Podług najnowszych doniesień z Paragwaj spodziewać się można, iż zatargi z Stanami Zjednoczonymi zostaną załatwione na drodze pokoju. z Meksyku donoszą, iż generał Miramon, oparty pod Jalapą, stoi obecnie pod Vera Cruz.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Z Pleszewskiego, 18 marca. Okolica nasza znów zyskała na pięknym jednym przedmiocie. W wsi Wilkowyi leżącej na polowie drogi pomiędzy Jarocinem i Żerkowem jest nowozbudowany śliczny kościół murywany w gotyckim stylu. W fundacyi jego jest przeslicznej roboty statua Najświętszej Maryi Panny, a nad jej głową rozeta w murze umocowana z tym napisem:

„IN IRA TUEOR COELESTUM.“

ale szkoda, iż wiadomo, co ten napis znaczy i do czego się ściera. Gdyby „COELESTUM“ stało zamiast COEL-
STIUM, natenczas mógłby jeszcze być jakiś sens gram-
matyczny, np. w gniewie lub w czasie gniewu niebios ja jestem
zasłona, opieką, obrona. Ale kto taki? kto przyrzekł być tą
obroną, zasłoną, opieką? wiadomo. Do Najświętszej Marii
Panny ścierać się nie może, bo nigdzie w piśmie świętym
takiego tekstu nie ma, a stamtąd tylko mogłyby być zaczerp-
nięte wyrazy, któreby ktoś do Marii zastosować chciał. Nigdy
też kościół takiego godła Marii nie nadawał. Zważając zaś,
że napis ten na rozecie, umieszczony jest nad głową statuy,
wnosić należy, iż do Marii ścierać się ma. Jakkolwiek więc
jest, tyle jest pewna, że nad tym napisem każdy sobie głowę
łama; z tego powodu byłoby może lepiej, gdyby go zupełnie
zdjęto. Bo jeżeli my dziś nierozumiemy jego znaczenia, to po-
tomność dwa razy dziwić się będzie, raz: nie mogąc go rozu-

miec, drugi raz: jak dziś żyjący mogli jej podać napis nie-
zrozumiały, i to jeszcze na froncie ślicznego kościółka, nad
głową figury Najświętszej Marii Panny.

Ażeby napis, o którym w powyżej umieszczonej korespon-
dencji jest mowa, odczytać i wytłumaczyć, trzeba, aby kto
z pismem średniowiecznym, którego jak się zdaje, użyto, obzna-
miony, oglądał go na miejscu, lub miał dokładny onego rysun-
nek, i z tego powodu to konjektura się wstrzymujemy. Napis
bynajmniej nie potrzebuje być wyjętym z pisma św., a jednak
może być stosownym; jeżeli jest niezrozumiały, winę nie jemu,
ale tym, którzy go czytać nie umieją, przypisać należy. Pom-
niki tego rodzaju po kościołach naszych tu i owdzie umiesz-
czone, były czasu swojego zrozumiałe; jeżeli tradycja objaś-
niająca je z czasem zaginała, wina to późniejszych pokoleń,
ale dla tego pomników tych ani części do nich należących,
jeszcze uprzątać nie należy, bo się znajdzie prędzej czy później

ktokolwiek, co je wytłumaczy i objaśni potrafi. Dziś, kiedy
w Poznaniu mamy Towarzystwo przyjaciół nauk, które między
innymi i na pomniki w kraju naszym się znajdujące oko zwró-
ciło, raczył w podobnych powyższemu przypadkach do niego
złożyć się należy, a jeżeli nie w każdym razie Towarzystwo
zaraz wyczerpująca zdoła dać odpowiedź, przynajmniej takie
bądź wiedzieli, gdzie materiały do historii sztuki nasze-
go znajdują. Radzimy zatem, aby szan. korespondent przesa-
ł Tow. przyj. nauk w Poznaniu dokładny rysunek owego
napisu, który niezawodnie myśl artysty, w posagu zawarł
objasnia. Zresztą, jeżeli pomnik, jak ze słów szan. korespon-
denta wnosić wypada, niedawno temu był zrobiony, do artysty
samego, lub do osoby, która wykonanie jego poleciła, rad-
uć się należałoby, niż odjąć część, która z całością w sym-
bolicznym związku zostawa (Przyp. red.).

Dziś o szóstą godzinę z rana
umarła Malwina z Treleskich Oste-
nowa, o czym donosi w smutku
pograżona familia.
Gniezno, 23 marca 1859. [336]

Z polecenia Królewskiego Sądu po-
wiatowego wzywam wszystkich tych,
którzy grunta młynarskie z rybołóstwem
do Główny i Nadolnika należące, z wy-
łączeniem zagajów, od 1 kwietnia b. r.
aż do tegoż czasu 1860 zadzierżawić
chcą, aby się na

dzień 30 marca 1859
przed południem o godzinie 11 w Głó-
wnie Nr. 2 zgłosili. Przestrzeń grun-
tów wynosi około 695 mórg, wysiano
93 sześce żyta, 6 sześci pszenicy i 12
mac rzepiu; są tylko 4 konie, 7 krów
i potrzebne sprzęta gospodarskie na
gruncie. Warunki dzierżawne poda pod-
pisany. Nadmieniam się, że dzierżawca
z kaucją stosowną przyjętą tylko
być może.

Także w tym samym dniu i miejscu
z rana o godzinie 9 sprzedawac się bę-
dzie za gotową zapłatę najwięcej dają-
cemu 4 żrebeczki po pół i żrebica pół-
tora roku stara, tudzież blochy roz-

maite, wały do młyna uszkodzone, to-
pole ścięte, 50 kóp tyczek i dragów.
Poznań, dnia 23 marca 1859.

Zarządca masy konkursowej
Mędrzecki
Rybaki Nr. 24.

A vendre chez Louis Merzbach
à Posen:

Anne, Th., l'homme au masque d'acier.
3 vol. 1½ thlr.

— le chef des invisibles. 3 vol. 1½ thlr.

— les deux marquis. 15 sgr.

Andersen, l'improvisateur. 3 vol. 1½ thlr.

Bagréeff-Speranski, Mme de, les îles de
la Newa. 15 sgr.

— le Starowér et sa famille. 15 sgr.

— Irène. 15 sgr.

Bird, Rob., le démon des bois. 3 vol.
1 thlr.

Blumenhagen, le confident. 15 sgr.

Carlén, Emilie, les frères de lait. 2 vol.
1 thlr.

— l'héroïne de Roman. 2 vol. 1 thlr.

— Alma. 2 vol. 1 thlr.

Chodźko, Léonard, Histoire de Pologne,
illus. et ornée d'une carte de la Po-
logne. 15 sgr. [335]

13 sztuk młodych krów rasy popra-
wniej ma na sprzedaż dominium Bralin
pod Kempnem. Krowy są po większej
części po ocieleniu, albo wkrótce się
ocielą. [328]

Aukcja pozostałości.

W poniedziałek dnia 28 marca rano o godzinie 9 będą sprzeda-
wał publicznie najwięcej dającemu gotówką w sklepie pod Nr. 28 przy
ulicy Wodnej różne zapasy i towary należące do

pozostałości po zmarłym blachnierzu Pawłowskim,
jako to: blaszane i mosiężne maszyny do kawy i herbaty, sprzęty ku-
chenne różnego rodzaju, lampy, naczynia służące do kąpieli, narzędzia
blachnierskie, lawę tokarską i repozytorium mahoniowe do towarów.

Lipschitz,
król. komisarz aukcyjny.

[334]

Przybyli do Poznania 23 marca.
BAZAR: Wł. dóbr Szaniecki z Łaszczyna,
Gulec z Ratynia, Radziwiński z Zdzichowic,
Różański z Padniewa, Jaraczewski z Lipna.
HOTEL PARYSKI: Wł. dóbr Mierzejewski
z Jankowa, Lutostański z Puszczykowa, Ko-

smowski z Ruszkowa i Hoffmann z Klesz-
czewa.

HOTEL DU NORD: Wł. dóbr Wiłowski z
Król. Polskiego, Hedinger z Nekli, Szubert
z Wielkiejwsi, ks. Pawlicki z Czerwonějwi
i kup. Lossberger z Hanau.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Wł. dóbr
Jasiński z Witakowic, apt. Kretschmer i dyr.
sądu Odenheimer z Srody, rzadz. Arędzki
z Węgiełek, por. Schreiner z Głogowa, kup.
Cuttnr z Gdańska, Wiener z Szamotoł, Ro-
senthal i Rasp z Berlina, Stark z Magde-
burga i Härtel z Koblenicy.

POD CZARNYM ORLEM: Wł. dóbr Wą-
growiecki z Szczytnik, ks. Stojanowski z
Korytów, dzierz. Chrzanowski z Kosmowa,
rzadz. Brudzykowski z Międzyzylis, pani
Chrzanowska z Zdzichowa i pani Ogrodo-
wicz z Nowejwsi.

HOTEL BERLINSKI: Ekon. Mieczysław z
z Wasztowic, insp. Meier z Przytończy, ob.
Meissner z Szamotoł, por. Leonhardi
z Szczecina i kup. Korach z Królęcwa.

MYLIUSA HOTEL DREZDZENSKI: Wł. dóbr
Ostrowski z Gułtów, Zieliński z Wrześni,
dr. Rehfeld i rzecznik Böhlmann z Grodzi-
ska, ob. Richter z Porazy, nadl. Trampe
z Bukówa, kup. Blad z Rheims, Lindner
z Berlina, Voigt z Wrocławia, Wellmann
z Szczecina, Schmidt z Lipska, Pöschmann
z Dyseldorfu, Meyer z Prenzlau.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Kup.
Lindner z Krosna, Daniel i Mayer z Arns-
walde i Kretschmer z Głogowa, pani Kę-
szycka z Ilgna.

EICHBORNA HOTEL: Wł. dóbr Unruhe z
Napierodla i Wox z Gostynia.

BUDWIGA HOTEL: Naucz. Rosenstein z
Gdańska, kup. Rosenzweig z Gostynia, Breuer
z Raciborza, Kochheim z Srody i Sänger z
Inowrocławia, zegar. Kessler z Berlina, kom.
obw. Jacob z Wolsztyna, pani Licht z Po-
biedzisk i Lazarus z Żerkowa.

POD KORONA: Kup. Kwiłeki z Nowego-
miasta, Jungmann, Neustadt i Brand z Ra-
wicza, Borchard i Szamotołski z Pniew.

POD ŁABĘDZIEM: Kup. Radziejewski z
Wrześni, Landsberg z Zaniemyśla, Roth-
mann z Kłecka, Grünberg z Strzałkowa.

POD TRZEMA LILIIAMI: Wł. dóbr Ze-
grzedza z Zalesia, kup. Zschiring z Berlina
i Knoll z Grodziska.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Stud. theol.
Lemon z Wrocławia, na Grobli nr 28.

Stan wody na Warcie. stóp. cali.
Poznań, d. 22 marca o 8 godz. z rana 4 6
" " 23 " 8 " " 4 2

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 23 marca.

Żyto: ceny wyższe, wypow. 150 węcpli, na
wiosnę 39½ pł., kw.-maj 39¼—¼—1½—1½
do 40 pł., maj-cz. 40—½—¼—1½, cz.-lip. 41½
do ½—¼ pł. Okowita: także zdrożała, wyp.
50 beczek, na miejscu bez beczki 15½—1½,
z beczką na marz. 16—½ pł., kw. 16½ pł.,
kw.-maj 16½ pł., maj-cz. 16½ pł., lip.-sier.
17 pł., sier.-wrz. 17½ pł.

Kurs giełdy w Berlinie
dnia 22 marca.

Papery pruskie.	%	ża- dano.	pta- cono.
Pożycz. dobrow.	4½	100	—
dito rząd.	4½	—	100
dito 1856	4½	—	100
dito 1858	4	—	93¼
dito prem. 1855	3½	—	114
Oblig. długu skarb.	3½	—	83½
dito Marchii.	3½	—	81
dito miasta Berl.	4½	—	—
dito dito	3½	—	—
Listy zast. March.	3½	—	86¼
dito Prus Wsch.	3½	—	81½
dito Pomor.	3½	—	85¼
dito dito	4	—	93¼
dito W. Ks. Pozn.	4	—	98½
dito dito (nowe)	3½	—	87¼
dito Szląskie	3½	—	84½
dito gwar. B.	3½	—	—
dito Prus Zach.	3½	—	80¼
Listy rent. March.	4	—	92½
dito Pomor.	4	—	93
dito W. Ks. Pozn.	4	—	90¼
dito Pr. Wsch. i Zach.	4	—	91½
dito Nadreńskie	4	—	93¼
dito Saskie	4	—	93½
dito Szląskie	4	—	92¾
Papery zagraniczne.			
Anstr. metall.	5	70	—
dito Pożycz. narod.	4	—	72½
dito Oblig. 250 fl.	4	—	101½
Rosy. 5 pożycz. Stiegl.	5	—	102½
dito 6 pożycz. Stiegl.	5	107	—
dito pożycz. angiel.	5	—	109¼

%	ża- dano.	pta- cono.	Akcy bankowe i kredyt	%	ża- dano.	pta- cono.
4	—	84¼	Berl. Stow. kas.	4	122	—
5	91¾	—	Berl. Tow. hand.	4	—	81
—	—	22¼	Gdański bank przyw.	4	—	80
—	—	88½	Dysk. Udział komm.	4	—	99¼
—	—	86½	Gota. bank przyw.	4	76½	—
—	—	—	Hanow. dito	4	—	94
—	—	113¼	Królew. dito	4	—	82
—	—	109¼	Lipsk. Stow. kred.	4	—	66
—	—	456½	Magd. bank przyw.	4	83½	—
—	—	29 23	Pomor. bank ryccr.	4	—	93
—	—	99 76	Pozn. bank prow.	4	—	79
—	—	99 12	Prusk. udz. bank.	4½	—	136
—	—	99 76	Szląsk. Stow. bank.	4	—	80
—	—	98	Akcyce przemysłowe.			
—	—	90¼	Berl. fabr. kol. żel.	5	—	80
—	—	4½	Minerwy Szląskiej	5	46½	—
—	—	—	Concordia	4	—	100
—	—	—	Magd. assek. ogn.	4	210	—
—	—	—	Obligacje z prawem pierwszeństwa.			
—	—	107¼	Berl.-Anhalt.	4	—	92¾
—	—	104	dito	4½	—	97¼
—	—	126	Berl.-Hamb.	4½	—	—
—	—	105	dito II Em.	4½	—	—
—	—	88	Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	—	—
—	—	—	dito Lit. C	4½	—	97½
—	—	—	dito Lit. D	4½	—	96½
—	—	53½	Berl.-Szczeciń.	4½	—	99
—	—	47¼	dito II Em.	4	—	83¼
—	—	—	do. ob. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
—	—	—	Dolno-Szl.-March.	4	90¾	—
—	—	—	dito konwen.	4	90¼	—
—	—	—	dito dito III ser.	4	89	—
—	—	—	dito dito IV ser.	5	—	—

%	ża- dano.	pta- cono.	Akcy Szląskich kolei żelaznych.	%	ża- dano.	pta- cono.
4½	—	100¼	Freiburg	4	85¼	—
—	—	—	dito now. Emis.	4	—	—
—	—	—	dito obl. z praw.pierw.	4	—	—
—	—	—	Głog. Sagan.	4	—	—
—	—	—	Brzeg. Niskie	4	—	51¼
—	—	—	Doln. Szl. March.	4	—	—
—	—	—	dito z pr. pierw.	4	—	—
—	—	—	Górno-Szl. Lit. A. i C.	3½	—	127¼
—	—	—	dito Lit. B.	3½	—	119¼
—	—	—	dito obl. pr. pierw.	4	85¼	—
—	—	—	dito	3½	—	74¾
—	—	—	Opol. Tarnow.	4	—	42
—	—	—	Koźło-Oderb.	4	48½	—
—	—	—	dito obl. z praw pier.	4½	—	—
—	—	—	Kurs stow. kup. w Poznaniu			
—	—	—	dnia 23 marca.			
—	—	—	Prusk. obl. skarb.	3½	—	84¼
—	—	—	dito pożycz. skarb.	4½	—	—
—	—	—	dito dito	4½	—	99½
—	—	—	dito pożycz. r. 1855	3½	—	114
—	—	—	Pozn. List. Zast.	4	—	99
—	—	—	dito nowe	3½	—	88
—	—	—	dito nowe	4	—	88
—	—	—	Szl. List. Zast.	3½	—	—
—	—	—	Zach. Prusk.	3½	—	82
—	—	—	Polskie	4	—	88½
—	—	—	Pozn. List. Rent.	4	—	90
—	—	—	dito obl.miejsk.II.Em.	4	—	88
—	—	—	dito obl. prow.	5	99	—
—	—	—	dito akc. bank. prow.	4	—	82
—	—	—	Star.Pozn. ak.kol.żel.	4	—	—
—	—	—	Górno-Szl. dito A.	—	—	—
—	—	—	„ obl. z praw.pierw.E	—	—	—
—	—	—	Polskie banknoty	—	—	90
—	—	—	Ruskie banknoty	—	—	—